

Tajemniczy Ogród Zdrojowy

Powolne spacery między klombami, długie godziny spędzane na drewnianych ławkach i ogródkach kawiarnianych. A wokół unoszący się charakterystyczny zapach siarki. To główne uroki parku zdrojowego w Busku-Zdroju.



Fot. *Jakub Radej*

Buski park, założony w XIX w. przez ogrodnika Ignacego Hanusza, składa się z dwóch odmiennych części. Pierwsza, położona w sąsiedztwie Łazienek, to ogród francuski zaprojektowany przez Henryka Marconiego. Z trzech stron otacza je ogród angielski, który charakteryzują kręte dróżki.

W parku występują przede wszystkim kasztany, klony, jesiony, graby, wiązy i lipy. W mniejszym stopniu spotkać można modrzewie, czeremchy i platany. W głębi ogrodu francuskiego znajdują się: fontanna, muszla koncertowa i loża widokowa.

Najbardziej znanym obiektem, który znajduje się w parku, są Łazienki, w których pierwsza sala to pijalnia wód. Nie powinno spożywać się ich w dużych ilościach bez konsultacji z lekarzem, ze względu na ich skład chemiczny. Ponadto mieści się tutaj kapliczka zdrojowa św. Anny.

W 2014 r. wspomniana wyżej muszla koncertowa została poddana renowacji. Wybudowano nową scenę z podłogą z modrzewia syberyjskiego. Odbywają się tutaj m.in. Buskie Spotkania z Folklorem.

Centrum Zdroju

Obecnie jest to tętniące życiem sanatorium z szeroką ofertą zabiegów dla kuracjuszy. „Buskie Łazienki” zostały oddane do użytku w 1836 roku. Projektantem tego budynku był włoski architekt Henryk Marconi, a po dziś dzień możemy oglądać efekt jego pracy.



Fot. *Jakub Radej*

Już przed wejściem wyczuwalny jest zapach leczniczej siarki. Chodnik prowadzący do wejścia to „aleja sław”, gdzie znaleźć można między innymi nazwiska: Krzesimira Dębskiego, Bogusława Kaczyńskiego oraz Krystyny Jamroz. Sanatorium zbudowane jest w stylu klasycystycznym i zachowało taki charakter do dnia dzisiejszego. Po

kapitałnym remoncie w 1955 roku przebudowano skrzydła boczne z zachowaniem oryginalnego zamysłu autora.

W holu głównym nie sposób nie zauważyć kolumnady oraz wszechobecnego białego koloru. Jest to swego rodzaju podróż do starożytności, zachowanej w niezmienionej formie.

Po lewej stronie znajduje się pijalnia wód z ujęciem wody: siarczkowej, czystej oraz jodkowo-bromkowej. Będąc tam, warto podnieść głowę i przyjrzeć się bogato zdobionym freskom. Na wprost od wejścia znajduje się sala koncertowa przebudowana z sali balowej, w której gościli m.in.: Teresa Żylis-Gara, Barbara Wachowicz oraz Maria Foltyn.

Pokoje dla kuracjuszy rozmieszczone są w nowo wybudowanych piętrach skrzydeł bocznych. Są to 1- i 2-osobowe apartamenty o wysokim standardzie. Sanatorium proponuje szeroką gamę zabiegów m.in. kąpiel jodowo-bromkową, zawijania borowinowe oraz magnetoterapię.

Krzysztof Kowal

Miejsce powrotu do Boga

Najbardziej reprezentacyjna budowla Buska-Zdroju - zbudowane w latach 30. XIX w. Łazienki - służyły przede wszystkim ciału. Dla ducha zaś postawiono na najwyższym wzniesieniu parku uzdrowiskowego kaplicę zdrojową pw. św. Anny. Otaczają ją wysokie i wiekowe drzewa, które w połączeniu z kamienną świątynią, tworzą piękny krajobraz.

Św. Anna, której kult istniał już we wczesnym okresie chrześcijaństwa, była babcią Jezusa z Nazaretu. Patronuje małżeństwom, matkom, wdowom, ale również piekarzom i żeglarzom. Raz w tygodniu odprawiane jest nabożeństwo do św. Anny. Mury kapliczki zdobi neogotycki ołtarz wraz z obrazem matki Maryi, który został wykonany przez artystę ze środowiska krakowskiego. - Czas refleksji, czas przebywania w Busku daje im [osobom odwróconym od Boga - przyp. red.] okazje. Tutaj jest wiele takich powrotów, spowiedzi po wielu latach, służymy cały czas w konfesjonale (...) Codziennie jest msza święta o godzinie 16 - mówi ks. Marek Podyma, opiekun kapliczki i proboszcz parafii pw. św. brata Alberta.

Konfesjonały, również w stylu neogotyckim, zostały wykonane przez

snycerza z Piotrkowic k. Chmielnika. Niegdyś wnętrze świątyni pomalowane było przez krakowskiego artystę malarza Mitkę. - To malarstwo nie było najwyższego lotu. Kiedy kaplicę poddaliśmy bardzo gruntownemu remontowi, to później te wszystkiego jego malowidła trzeba było skuć. One zleciały z sufitu i ze ściany. Nie jest to wielka strata dla sztuki - zauważa z uśmiechem na twarzy ks. Podyma.



Fot. *Jakub Radej*

Wybudowana w 1884 r. kapliczka powstała dzięki hojności mieszkańców Buska. Starania ku jej wzniesieniu czynili: dr Aleksander Dobrzański i miejscowy społecznik Karol Pawłowski, z zawodu ślusarz. Prace budowlane nadzorował zaś

Karol Pawłowski, którego aresztowano na 14 dni, bowiem wznoszenie murów rozpoczęto bez zezwolenia, pod nieobecność przebywającego w Petersburgu administratora Buska.



Fot. *Jakub Radej*

Przez krótki okres przechowywano w kapliczce późnogotycki tryptyk, pochodzący z Chotelka Zielonego. Jednakże specyficzny klimat miejsca - ogromna wilgoć - oraz duży przepływ ludzi doprowadził do dewastacji zabytku, a w konsekwencji do jego usunięcia. - W kontekście siarki, słaba zaprawa tynkarska po kilkudziesięciu latach przybiera na nowo formę piasku. Gdybyśmy się uprali, część z tych kamieni moglibyśmy wynieść z kaplicy rękami - zauważa ks. Podyma i

dodaje, że wszelkie remonty kosztowały do tej pory 0,5 mln zł.

W latach 80. XX wieku kaplica stała się siedzibą nowoutworzonej parafii pw. św. Brata Alberta, jednak po 10 latach, w roku 1993, została przeniesiona do nowego kościoła przy ul. Lipowej. Kapliczka św. Anny powróciła do swej pierwotnej funkcji kapliczki uzdrowiskowej.

Kuracjusze często kierują swe kroki na chwilę zadumy, prosząc Boga o potrzebne łaski i zdrowie.

Piotr Siudy

Nowy park

Po drugiej stronie niewielkiej rzeki Maskalis znajdziemy nową część parku zdrojowego. Kiedyś na miejscu nowego parku znajdowały się ogródki działkowe.

Jak mówi ks. Marek Podyma, proboszcz sąsiadującej z parkiem parafii św. Brata Alberta, park rodził się na jego oczach. Został on proboszczem tej parafii w roku 1993 i w tymże roku rozpoczęto pracę nad powstaniem parku. Obecnie park wyglądem zachęca do spacerów i aktywnego uprawiania sportów. W tej części parku spotkaliśmy więcej spacerujących kuracjuszy niż w jego starszej części. Jak wspomina jedna z kuracjuszek, w nowej części jest więcej światła. To z racji tego, że w tej części parku jest mniej drzew i są one dużo młodsze.

Jeśli chodzi o drzewa, to nie miały one łatwego startu. Ks. Marek Podyma często był świadkiem, jak grupy młodych ludzi dewastowały drzewka i krzewy. Mimo złych początków, park się ukonstytuował i jest teraz świetnym miejscem wypoczynku dla mieszkańców Buska, jak i osób przyjezdnych.

Przed II wojną światową był to teren podmokły, zawierający związki siarki



Fot. Jakub Radej

w glebie. Miejscowi opowiadali, że nawet zwierzęta czerpały z tego dobra naturalnego. Powiadano, że krowy potrafiły klęczeć w błocie, a jak wiadomo siarka dobrze działa na stawy.



Fot. Jakub Radej

Mateusz Radej

